

## Codex Alimentarius - alternatywizmu bojaźń i drżenie

Autorzy: **Mariusz Agnosiewicz, Zuzanna Niemier**

**Ś**rodowiska naturalno-alternatywne podnoszą coraz większy wrzask przeciwko

**Kodeksowi Żywnościowemu, który aby groźniej brzmiał zwany jest nieodmiennie jego łacińską nazwą Codex Alimentarius. Dowiadujemy się, że Codex Alimentarius ograniczy naszą konsumencką wolność, zaprowadzi faszyzm żywnościowy, wykluczy witaminy i zioła, wprowadzi wielkie dawki promieniowania, pestycydów i DDT do żywności, żywność ekologiczną zastąpi żywnością genetycznie modyfikowaną, na przydomową hodowlę warzyw wprowadzi konieczność uzyskania zgody wielkich korporacji, zlikwiduje homeopatię i naturalne metody leczenia.**

29 czerwca w Traffic Clubie na Brackiej w Warszawie organizowana jest konferencja przeciwko tym wszystkim zagrożeniom związanym z Kodeksem Żywnościowym. Organizują ją środowiska naturalno-ekologiczne. Gabinety medycyny naturalnej oraz sklepy tybetańskie sprzedają bilety na imprezę. Na miejscu będzie można się dowiedzieć, jak ochronić własny gabinet medycyny naturalnej czy sklepik z homeopatią przeciwko złym korporacjom (*korporacja* i *przemysł farmaceutyczny* to straszaki powtarzane tam do znudzenia).

Oczywiście to nic nadzwyczajnego, że grupa szamanów w obronie pewnie własnego interesu usiłuje nas wepchnąć do świata totalnej paranoi (na stronach organizatorów nie tylko straszy się likwidacją przydomowych działek, ale i z lubością pokazuje to jako nowy holocaust i globalny faszyzm, spisek Iluminatów, gdzie [Hitler na zdjęciach z modyfikowaną kukurydzą](http://www.youtube.com/watch?v=hokUiX-lh3s) (<http://www.youtube.com/watch?v=hokUiX-lh3s>) nie jest wcale najśmieszniejszym obrazkiem tej paranoi [1]). Problemem jest to, że oprócz paru małych alternatywnych stronek zajmujących się tropieniem spisków korporacji tudzież narodowo-katolickich zajmujących się głównie tropieniem homoterroryzmu, wśród patronów medialnych imprezy jest radio TOK FM, które dało się przekonać, że to ma sens. Radio TOK FM bardziej niż inne propaguje racjonalne myślenie i popularyzuje naukę, jest nie tylko częściej niż inne słuchane przez osoby racjonalne i otwarte, ale jest też medium głównego nurtu. Naturaliści ustroili się w piórka postępu, wykrzywili twarzyczki tak aby wyglądali na uciskane ofiary, zostawili najbardziej zwariowane tezy w domu, poprawili muchę i powędrowali radośnie do przekazu main stream.

Kamil Dąbrowa zrobił [obszerną audycję](http://www.stopcodex.pl/2009/05/codex-alimentarius-w-tok-fm-wywiad/) (<http://www.stopcodex.pl/2009/05/codex-alimentarius-w-tok-fm-wywiad/>) poświęconą spiskowi Codex Alimentarius w której gościem był twórca kampanii [www.naturalnenielegalne.pl](http://www.naturalnenielegalne.pl) (<http://www.naturalnenielegalne.pl>). Na stronie zaś głównej rozgłośni zielony banerek reklamuje seminarium przeciwko Kodeksowi: [http://www.tok.fm/TOKFM/1,88850,6724276,Seminarium\\_CODEX\\_Alimentarius\\_a\\_nasze\\_zdrowie.html](http://www.tok.fm/TOKFM/1,88850,6724276,Seminarium_CODEX_Alimentarius_a_nasze_zdrowie.html) informując poważnie: „Globalne prawo oddające kontrolę nad żywnością rządowi i korporacjom”.

Przyjrzyjmy się organizatorom, temu co mówią i piszą.

### Organizatorzy ruchu antykodeksowego

Jednym z organizatorów jest ultrakatolicka [Międzynarodowa Koalicja dla Ochrony Polskiej Wsi](http://icppc.pl) (<http://icppc.pl>) (przed rozwojem i oświeceniem), która walczy z diabłem Modyfikatorem. Wśród działań przeciwko genetycznie modyfikowanej żywności jest np. transmitowana w Radiu Maryja msza z Sanktuarium Matki Bolesnej w Oborach w intencji Polski wolnej od GMO. Jest też apel jasnogórski o Polskę i Europę wolną od GMO z jakiegoś spotkania modlitewnego i pogadanki o etycznych aspektach wprowadzania GMO w Polsce, którą prowadził franciszkanin Stanisław Jaromi, przewodniczący Ruchu Ekologicznego św. Franciszka z Asyżu (REFA). Są też zdjęcia dwóch aktywistek z „kroczącej głodówki” w intencji Polski wolnej od GMO. Na końcu można sobie ściągnąć jeszcze w wysokiej rozdzielczości Potwora GMO, czyli pluszaki mutanty zwierzęco-ludzkie.

Inny organizator — [Koalicja Wolna od GMO](http://www.polska-wolna-od-gmo.org/) (<http://www.polska-wolna-od-gmo.org/>) — to twór powstały 1 grudnia 2007 r. jako inicjatywa „kilkudziesięciu stowarzyszeń i osób, którym zależy na ochronie zdrowia mieszkańców” — dominują działacze i przedsiębiorcy ekologiczni.

Kampania [Natura Bez Branik](http://www.fnbg.org/) (<http://www.fnbg.org/>) to inicjatywa na rzecz zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum europejskie dla ratowania medycyny naturalnej zagrożonej przez tyranie skuteczności, jaka tu i ówdzie naturalistom majaczy w zakamarkach europejskiego prawa.

W całej Europie potrzeba miliona podpisów. W TOK FM naturalista mówił, że chciałby zebrać w Polsce 200 tys. Ponieważ udało się zebrać 150 tys. pod pomysłem karania za in vitro, które Polacy generalnie popierają, to nie powinno być problemów i z polskim wsparciem dla homeopatii i bioeneroterapii. Niestety, takie są realia.

Jedyny niepolski organizator seminarium antykodeksowego to [Alliance for Natural Health](http://www.anhcampaign.org/) (<http://www.anhcampaign.org/>) – brytyjska organizacja założona w 2002 r. przez Roberta Verkerka (który 29 czerwca będzie gwiazdą wieczoru w Traffic Clubie) mająca na celu finansowanie batalii o wspólnotową dyrektywę ws. dodatków żywnościowych. Jest to inicjatywa medycyny alternatywnej przeciwko jakimkolwiek regulacjom przemysłu suplementów diety – bardzo istotnej sfery funkcjonowania alternatywizmu.



## Problem z suplementami diety

Niektórzy uważają wolną amerykanke panującą w biznesie suplementów za większy problem zdrowotny z alternatywizmem niż np. homeopatię. Suplementy diety stosuje 20-30% Amerykanów. Suplementom, nierzadko zresztą o bezsensownym składzie, przypisywana jest często niemal magiczna moc. Powinny być stosowane przez ludzi z jakimiś niedoborami minerałów i witamin w organizmie: chorych (np. z problemami z przewodem pokarmowym, powodującymi kłopoty z przyswajaniem tych związków), kobiety w ciąży i po menopauzie, osoby starsze, sportowców wyczynowi itp. Nie ma jednak uzasadnienia w ich stosowaniu przez ludzi zdrowych i normalnie się odżywiających (ze zróżnicowaną dietą). Jedno z nas łyka suplementy, ponieważ ma nietypowe przyzwyczajenia żywieniowe. Ale nie potrzeba suplementować normalnej diety w nadziei, że będziemy zdrowsi. Niestety, łatwiej łyknąć tabletkę.

Warto jednak wiedzieć, że dziś te środki są w zasadzie poza systemem nadzoru naukowego (np. toksyczność) i państwowego, jeśli chodzi o skład. Witaminy i minerały także można przedawkować, poza tym nadmiar jednych składników utrudnia wchłanianie innych. Związki witaminowe i mineralne z żywności są dużo lepiej tolerowane przez organizm niż syntetyczne zawarte w suplementach diety, które tak zachwalają naturaliści.

Pokażmy to na przykładzie witaminy K (Phytonadione). W organizmie zapewnia ona krzepliwość krwi, powoduje zatrzymanie krwawienia, zmniejsza nadmierne krwawienia miesiączkowe, hamuje rozwój raka piersi czy jajnika. Jej nadmiar powoduje m.in. rozpad krwinek czerwonych i niedokrwistość. Stosowana była także w kosmetologii, gdyż pozytywnie wpływa na cerę i rozjaśnia cienie pod oczami. Dziś kobiety bezskutecznie poszukują kosmetyków z witaminą K. Zostały wycofane. Najpierw zakazano ich w 2006 r. we Francji. Była to decyzja inspektoratu sanitarnego [AFFSAP](http://www.afssaps.fr/) (<http://www.afssaps.fr/>) podjęta w związku odnotowaniem poważnych reakcji alergicznych związanych z Phytonadione, z których część zakończyła się hospitalizacją. Poszła za tym [dyrektywa Komisji UE z 4.2.2009](http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2009:036:0015:0017:EN:PDF) ([http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2009:036:0015:0017: EN:PDF](http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2009:036:0015:0017:EN:PDF)) zakazująca stosowania [witaminy K w kosmetykach na terenie Unii](http://blog.paiskincare.com/2009/02/europe-bans-cosmeti-c-companies-from.html) ([http://blog.paiskincare.com/2009/02/europe-bans-cosmeti c-companies-from.html](http://blog.paiskincare.com/2009/02/europe-bans-cosmeti-c-companies-from.html)) . Z półek europejskich, w tym i polskich, sklepów szybko zniknęły kosmetyki zawierające witaminę, która odtąd jest stosowana pod nadzorem lekarza. Nikt przy tym nie zakazuje oczywiście przydomowej hodowli pietruszki, która zjedzona na surowo zawiera olbrzymie ilości witaminy K, znacznie przekraczające wszelkie dzienne zalecenia. [2] Tymczasem w suplementach diety witamina K występuje a jedyną adnotacją wobec tego składnika jest: „Brak rekomendacji Unii Europejskiej”.

Nie jest też tak, że obecnie tworzy się jakiś czarny PR wobec witamin, gdyż wprowadzanie

regulacji ich zastosowania związane jest z tym, że niektóre ich ilości są już czymś więcej niż tylko uzupełnieniem diety i stają się terapią witaminową, której stosowanie nie zawsze jest bezpieczne bez nadzoru lekarza. Już jednak od wieków wiadano, że pewne „naturalne” rzeczy też mogą być niebezpieczne dla zdrowia.

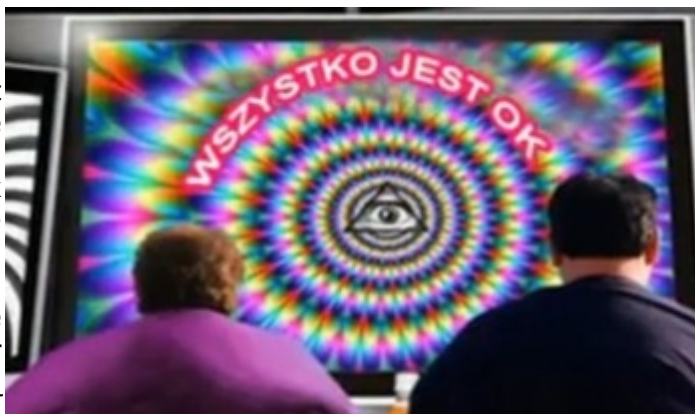
Pierwszą udokumentowaną śmierć ([Xavier Mertz](http://en.wikipedia.org/wiki/Xavier_Mertz) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Xavier\\_Mertz](http://en.wikipedia.org/wiki/Xavier_Mertz)), naukowiec szwajcarski) spowodowaną [hiperwitaminozą A](http://en.wikipedia.org/wiki/Hypervitaminosis_A) ([http://en.wikipedia.org/wiki/Hypervitaminosis\\_A](http://en.wikipedia.org/wiki/Hypervitaminosis_A)) zanotowano już w styczniu 1913 r. podczas wyprawy na Antarktydę w związku ze zjedzeniem psów pociągowych. Dziś na podstawie badań toksykologicznych wiemy, że wątroby niektórych zwierząt, szczególnie polarnych, zawierają często witaminę A w ilościach toksycznych dla człowieka. Wątroba niedźwiedzia polarnego zawiera śmiertelną dla człowieka ilość witaminy A (w 500 g 9 mln IU wobec dziennej rekomendowanej dawki 900 IU). Jako drapieżnik, który w znacznym stopniu żywi się innymi ssakami drapieżnymi zjadającymi ryby, niedźwiedź polarny spożywa wielkie ilości witaminy A, która jest przechowywana w jego wątrobie. W przeszłości ludzie zatruli się zjadając niedźwiedzią wątrobę. Nie wiedzieli oczywiście jaki jej składnik powodował śmierć.

**Ograniczenie niektórych dużych dawek witamin i minerałów w suplementach diety nie spowoduje, jak twierdzą naturaliści, ubezskutecznienia ich preparatów, ale zagwarantuje, że ich faktyczną rolą będzie suplementacja mająca na celu zbilansowanie normalnej diety a nie reklamowanie cudownych (lecniczych) właściwości produktu zakwalifikowanego jako spożywczy. Chodzi więc o wyraźne rozdzielenie tego co ma leczyć różne zaburzenia, od tego, co po prostu uzupełnia nasz dzienny pokarm (jeśli źle jemy).**

## Beta-karoten i marchew na receptę

Aby unaocznić poziom absurdu, manipulacji i zwykłych kłamstw do jakich posuwają się „naturaliści” weźmy argument prezentowany na głównej stronie [www.naturalnenielegalne.pl](http://www.naturalnenielegalne.pl)

(<http://www.naturalnenielegalne.pl>) — jak zapanuje Codex Alimentarius, to drastycznie obniżona zostanie maksymalna dozwolona dawka witamin i minerałów i, co gorsza, zakazane zostaną — sic! — przydomowe uprawy warzyw, owoców i ziół. Redaktor TOK FM rozmawiający z bojowym twórcą tejże strony unaoczniał to przykładem



z marchewką: jak nie powstrzymamy złych korporacji dybiących na nasze zdrowie i pieniądze, to wkrótce marchew kupić można będzie jedynie na receptę (sic!). Kazimierz Orzechowski wyjaśnił redaktorowi i słuchaczom, że biedna marchew zawiera 3 razy więcej beta-karotenu niż zezwala złowrogi oenozetowski Codex, którym Iluminaci zawiążą nam stalową obręcz na szyi już w 2010 roku.

Jak przebić się do zdrowego rozsądku przez te wskaźnikowe brednie „naturalistów”?

Beta-karoten jest jednym z istotniejszych związków chemicznych marchwi. Spożywany zasadniczo pełni rolę prowitaminy A (w wyniku reakcji w organizmie zamienia się w witaminę A). Synteza witaminy A zachodzi wedle potrzeb organizmu, czyli nie pojawia się zagrożenie przedawkowania witaminy A. Niezamieniony na witaminę A beta-karoten pełni szereg innych pożytecznych dla organizmu funkcji. Jest antyutleniaczem, czyli chroni nas przed wolnymi rodnikami, które przyspieszają starzenie; chroni także układ immunologiczny i zdolności poznawcze przy długotrwałej suplementacji. Poprawia wzrok. Kobiety pasjonujące się kosmetologią zachwycają się beta-karotenem jako świetnym wspomagaczem ładnego i bezpieczniejszego opalania czy jego działaniem przeciwko trądzikowi.

Czyż nie jest więc racjonalnym wnioskiem, że nie należy ograniczać beta-karotenu, jak wywodzą aktywiści „naturalistyczni”? Czyż reżim Kodeksu Żywnościowego dla suplementów na poziomie mniejszym niż jedna marchewka nie jest przejawem współczesnego faszystwu farmaceutów? Otóż nie.

Przyjaciółka niedawno opowiadała nam jakim była kiedyś pomarańczowym szkrabem, bo za bardzo uwielbiała marchewkę. To karotenodermia zwana też karotenemią. Żółto-pomarańczowe

przebarwienia skóry związane z przedawkowaniem beta-karotenu nie są chorobą i przechodzą po pewnym czasie same. Ale jedynie dzieci mogą nie traktować tego, jako dermatologicznego efektu niepożądanego. Czasami jest to konieczny efekt uboczny terapii betakarotenowych wiążących się z dużymi dawkami beta-karotenu (np. przy terapiach chroniących organizm przed światłoczułością). W normalnym funkcjonowaniu mało kto pochłania tygodniami wielkie ilości marchwi. Znacznie łatwiej łyka się „naturalne” tabletki z suplementami. Jeśli mam traktować te suplementy jako uzupełnienie pożywienia, a nie jako terapię, to beta-karoten musi być ograniczany.

Oczywiście całkowicie bezpodstawne są obawy jakoby te ograniczenia spowodowały zakazy hodowli warzyw na działkach bez zezwolenia, gdyż raz, że normy te inkorporowane są przez państwa dobrowolnie, a dwa, że dotyczą jedynie suplementów żywnościowych diety. Należy zdawać sobie sprawę, że marchewkowy beta-karoten może występować jako suplementacja diety, ale może być również środkiem stosowanym w różnych terapiach leczniczych (np. przy [mukowiscydozie](http://www.muko.med.pl/content/view/54/41/) (<http://www.muko.med.pl/content/view/54/41/>)). Nie można przystać na żądania branży „naturalistów”, których radosne wezwania do niekrepowania niewinnych witamin, są w istocie próbami wykraczania poza zwykłą suplementację diety ku „medycynie naturalnej”.

Wracając jeszcze do prześladowania marchewki przez farmaceutów, czyli do wysokich dawek beta-karotenu. Jakiś czas temu chciano zbadać wpływ terapii betakarotenowej w prewencji raka płuc (przez długi czas uważano bowiem, że jest środkiem zapobiegawczym rakowi płuc). Odkryto natomiast, że beta-karoten w dużych dawkach (ok. 30 mg dziennie) nie tylko nie miał pozytywnego wpływu prewencyjnego, ale zwiększał ryzyko zachorowania w grupach mężczyzn dużego ryzyka (palacze, pracujący z azbestem). Pierwsze badanie — *The Beta-Carotene and Retinol Efficacy Trial* (CARET) — porównywało efekty beta-karotenu i witaminy A w stosunku do placebo na grupie ponad 18 tys. mężczyzn i kobiet w wieku 45-74 lat, którzy byli palaczami, byłymi palaczami lub narażonymi na kontakt z azbestem. Grupa betakarotenowa miała o 28% wyższą zapadalność na raka płuc w stosunku do grupy z placebo. Kolejne badanie — *The Alpha-Tocopherol, Beta-Carotene Cancer Prevention (ATBC) Study* przeprowadzone w latach 1985-1993 przez U.S. National Cancer Institute (NCI) na grupie ponad 29 tys. palących mężczyzn — wykazało, że wśród mężczyzn zażywających duże dawki beta-karotenu o 18% zwiększała się zapadalność na raka płuc. [3]

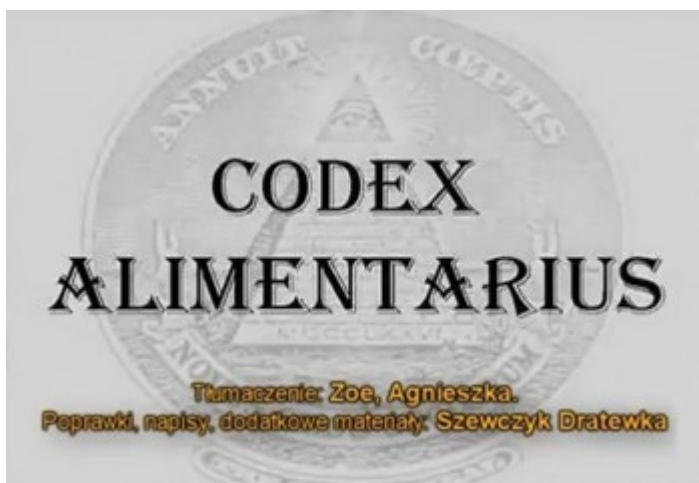
Oczywiście obraz ten niewiele ma wspólnego z postulatem sprzedawania marchewek na receptę, pokazuje natomiast, że suplementacyjne dawkowanie beta-karotenu powinno być [regulowane](http://www.codexalimentarius.net/gsfaonline/additives/detail_s.html?id=118) ([http://www.codexalimentarius.net/gsfaonline/additives/detail\\_s.html?id=118](http://www.codexalimentarius.net/gsfaonline/additives/detail_s.html?id=118)) w oparciu o rozstrzygnięcia fachowych ciał międzynarodowych i krajowych działających na podstawie badań naukowych a nie wedle życzeń współczesnych szamanów.

## Cudowne leczące suplementy

Czasami przy tej batalii o suplementy diety szarlatani przyznają, że nie chodzi tutaj o żadną dietę, ale po prostu o wolność leczenia, o wolność pisania o cudownych właściwościach leczniczych dodatków dietetycznych. Już przekręt z homeopatią, która dostała taryfę ulgową w prawie farmaceutycznym i została zwolniona z konieczności udowadniania swej skuteczności — wystarczy. Nie, to za dużo. Teraz walczą o to, aby jako żywność nadal móc sprzedawać cudowne mikstury.

Na jeden z takich sklepików „cudownej” suplementacji trafiłem przez [Gabinet Terapii Naturalnych](http://www.refleksoterapia.ibg.pl/) (<http://www.refleksoterapia.ibg.pl/>) specjalizujący się w leczeniu poprzez wkładanie zapalonych świec do uszu (nazwa magiczna: konchowanie uszu). Pani reflexolog specjalizuje się także w aplikowaniu suplementów, które są traktowane po prostu jako alternatywistyczne lekarstwa. Wchodzimy do [ichniejszego sklepiku z suplementami](http://www.ibg.pl/) (<http://www.ibg.pl/>) : **w pasku z lewej mamy wybór chorób i po wskazaniu właściwej poleca się nam odpowiednie „suplementy” na owe choroby** . Przykładowo wbijamy autyzm. Bach, wyrzuca nam [Noni](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5413) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5413>) — cudowny taitański soczek, w wersji za 350 zł i dla ubogich — 175 zł. Naturalnie opis głosi, że to suplement diety. Wbijamy Alzheimer. Bach, znów Noni, a dla wyjątkowo ubogich — witaminka E za jedyne 55 zł. Parkinson — znów Noni plus witaminki dla ubogich. Stwardnienie rozsiane? Naturalnie naturalny Noni. Dodatkowo jakaś zabawka „lecząca” zestawem dorodnych promieni. Cena tylko na email. Moją uwagę przykuwa schorzenie z bardzo swojskim opisem: dzwonięcie w uszach. Oczywiście łatwo zgadnąć, czym leczymy.

Miejmy nadzieję, że tego rodzaju rzeczy nie będą już możliwe jak zwyciężą Iluminaci i ich Codex Alimentarius. Jako realista wiem jednak, że to mało prawdopodobne, podobnie jak wyeliminowanie homeopatii Kodeksem. Niechby on choć troszkę to ograniczył, a już będzie postęp. Trzeba być wyjątkowo naiwnym, aby dać sobie wcisnąć, że w naszym konsumenckim interesie leży sprzedawanie środków z aspiracjami do leczenia jako spożywczych suplementów.



Dramatyczne apele o wolność leczenia ingerują w moje prawa. Nadzór nad leczeniem się powinien być w gestii nauki medycznej, co najmniej dopóty dopóki jakkolwiek złotówka idzie z pieniędzy publicznych na leczenie, czyli także z naszych prywatnych pieniędzy. Przykładowo, nie jest przejawem faszyzmu postulat, aby zakazać osiemnastolatkom uczęszczania na solarium, gdyż nieodpowiedzialnie narażają one nas na to, że będziemy musieli je za jakiś czas leczyć z czerniaka skóry. Oczywiście prywatna finansowa jest tylko niższą pobudką regulacji leczenia zgodnie z „reżimem” naukowym:

nasza odpowiedzialność społeczna nakazuje nam eliminować z rynku takie praktyki, które mogą być potencjalnie szkodliwe dla dowolnego konsumenta.

## Zielone Radio Maryja

Pospolite ruszenie naturalistów przeciwko Kodeksowi Żywnościowemu opiera się na takich nonsensach, że w zasadzie jest bezsilne bez centralnego wierzenia, które należy windukować wiernym — świat wokół nas to wielki Matrix, gigantyczny spisek korporacji i ich marionetkowych rządów, których główną idee fixe jest wywoływanie chorób po to, aby mieć co leczyć, a w wersji tych bardziej owianych duchem świętym — aby kontynuować dzieło Oświećmienia. Jeśliby tak było, to nie da się nie zauważyć, że naszemu rządowi znacznie lepiej wychodzi tajemne wywoływanie chorób niż ich leczenie.

Można wierzyć, że nowocześni szamani korzystający z „starożytnych mądrości”, które nijak nie wydłużały średniej długości życia owych starożytnych ludów poddawanych traktowaniu owymi mądrościami, leczą najlepiej, ale dla takiego wierzenia niezbędna jest wiara w spisek rządów. Niestety, często rażąca nieudolność rządzących ułatwia wiarę w to, że nie są oni po prostu nieudolni, ale diaboliczni intryganci oddani w pacht siłom zła. Takie wierzenie znajduje najwięcej wyznawców w środowisku radiomaryjnym.

Nie jest przypadkiem, że obecnie najbardziej zdeterminowanym i najmocniejszym ośrodkiem walki z GMO jest Radio Maryja. Nawet jeśli w innych mediach pojawiają się informacje sympatyzujące z ruchem anti-GMO, to jednak żadne medium nie prezentuje takiej determinacji i jedynomyślności przeciwko modyfikacjom jak rozgłośnia Ojca Dyrektora. Polecam np. tę audycję: [Żywność modyfikowana genetycznie](http://www.radiomaryja.pl/audycje.php?id=4251) (<http://www.radiomaryja.pl/audycje.php?id=4251>).

Ten prymat radiomaryjnych przeciwników GMO wyraźnie widać w życiu politycznym. Na stronie jednego z organizatorów antykodeksowej konferencji — Polska Wolna od GMO — opublikowany jest [poselski projekt uchwały o totalne zbanowanie GMO w całej Polsce](http://polska-wolna-od-gmo.org/doc/Projekt_uchwa__y_Sejmu__RP_IV_kadencja__w_sprawie_ustanowienia_obszaru_Rzeczypospolitej_Polskiej_stref__woln__od_GMO_z_4_maja_2005_r..pdf) ([http://polska-wolna-od-gmo.org/doc/Projekt\\_uchwa\\_\\_y\\_Sejmu\\_\\_RP\\_IV\\_kadencja\\_\\_w\\_sprawie\\_ustanowienia\\_obszaru\\_Rzeczypospolitej\\_Polskiej\\_stref\\_\\_woln\\_\\_od\\_GMO\\_z\\_4\\_maja\\_2005\\_r..pdf](http://polska-wolna-od-gmo.org/doc/Projekt_uchwa__y_Sejmu__RP_IV_kadencja__w_sprawie_ustanowienia_obszaru_Rzeczypospolitej_Polskiej_stref__woln__od_GMO_z_4_maja_2005_r..pdf)). Projekt reklamowany jest jako porozumienie różnych sił politycznych. Faktycznie nie brak tam posłów ze wszystkich partii, ale już analiza procentowa jest bardzo wymowna. Jest tak wyrazista, że nie trzeba nawet odwoływać się do liczby przedstawicieli danego ugrupowania w Sejmie. Otóż na 54 sygnatariuszy aż 36 to środowisko narodowo-katolickie i radiomaryjne (na ogół LPR). Drugą siłą anti-GMO w polskim Sejmie wydaje się być SLD z 10 podpisami pod wnioskiem. Może to być łatwo wyjaśnione tym, że faktycznie druga poza Radiem Maryja siła społeczna przeciwko nauce i GMO — **ideologia grinpica**, łąduje na ogół w łonie SLD. Z pozostałych partii jedynie pojedynczy posłowie udzielili poparcia projektowi. Najmniej z PSL, czyli partii rolników, którzy wedle czarnych zapowiedzi najbardziej mają być pokrzywdzeni przez GMO. Dość charakterystyczne, że nawet w TOK FM, gdzie sprzeciw wobec GMO starano się ubrać w szaty postępu, kiedy przyszło się odwołać do wsparcia parlamentarnego tej histerii, zielony pan podał tylko jedno nazwisko, widać najbardziej znane w kręgach anti-GMO. Owym wsparciem okazała się dzielna Dama Zakonu Rycerzy Grobu Bożego w Jerozolimie z uprawnieniami instruktora naturalnego planowania rodziny, Pani Anna Sobecka, pomagierka Ojca Dyrektora.

Z kolei cały ruch antykodeksowy reklamuje się medialnym wsparciem samego Mela Gibsona,

który poza tym, że na swoim rancho odprawia msze katolickie w rycie trydenckim, najwyraźniej stanął w szranki z Tomem Cruizem o laur mistrza groteski religijnej.

Zob. więcej: [Wartości chrześcijańskie](#) [kontra](#) [GMO](#)  
(<http://www.racjonalista.pl/index.php/s,11/t,27773>)

## Mity kodeksowe

Na końcu powiedzmy jednak parę słów, czym naprawdę jest ów demonizowany przez naturalistów Kodeks Żywnościowy, którego normy znajdują zastosowanie także i w Polsce. Ponieważ źródłem tych informacji będzie Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, która jest aktualnie Punktem Kontaktowym Komisji Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO, czyli ze źródeł agencji rządowej, która z definicji jest uwikłana w spisek, zdajemy sobie sprawę, że nie może mieć to żadnej wartości dla bojowników antykodeksowych. Jakoś trzeba z tym żyć.

Komisja Kodeksu Żywnościowego FAO/WHO jest najważniejszą międzynarodową organizacją zajmującą się bezpieczeństwem żywności, zdrowiem konsumentów i zapewnieniem uczciwych praktyk w handlu żywnością. Powstała jeszcze w 1963 r. jako wspólne przedsięwzięcie ONZ i Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Codex Alimentarius jest budowanym przez lata zbiorem przyjętych w skali międzynarodowej norm żywnościowych, praktyk, zaleceń i wytycznych wykorzystywanych przez urzędowe służby kontroli, przemysł rolno-spożywczy i środowiska naukowe. Nim dana norma zostanie zatwierdzona czeka ją długa droga konsultacji na forum Komisji oraz jej ciał pomocniczych, przy udziale państw, organizacji pozarządowych konsumenckich i producenckich. Obecnie Komisja składa się z 175 członków — są nimi państwa członkowskie, w tym Polska. Po zatwierdzeniu danej normy nie jest ona automatycznie obowiązująca dla państwa członkowskiego, ale funkcjonuje jako zalecenie, które państwo może (i często się tak dzieje) inkorporować do własnego prawa.

Nie jest prawdą twierdzenie bojowników jakoby cała Europa była w Komisji reprezentowana przez jednego bliżej nikomu nieznanego człowieka. Chodzi tutaj o przedstawicielstwo UE jako takiej, niemniej każde państwo i tak ma swoje krajowe przedstawicielstwo. Nie jest też prawdą, że jest to wymierzone przeciwko państwom niedorozwiniętym. Państwa rozwinięte są w zdecydowanej mniejszości wśród członków Komisji. Znacznie więcej informacji podstawowych o Codex Alimentarius można znaleźć w [polskim tłumaczeniu](#) ([http://www.ijhar-s.gov.pl/download/081127\\_155738\\_343\\_Broszura%20KKZ%20FAO%20WHO%202007%20pl.pdf](http://www.ijhar-s.gov.pl/download/081127_155738_343_Broszura%20KKZ%20FAO%20WHO%202007%20pl.pdf)) broszury ONZ/FAO temu poświęconej.

Rozwiemy kilka najważniejszych mitów głoszonych przez alternatywistów w odniesieniu do Kodeksu.

Nie jest prawdą naczelną tezę tego środowiska, że Kodeks ograniczy ilość witamin i minerałów w suplementach. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 9.10.2007 r. w sprawie składu oraz oznakowania suplementów diety nie reguluje maksymalnych dawek a jedynie dopuszczalne maksymalne zalecenia dzienne na etykietkach, czyli reguluje jedynie sposób opisu. Nie będzie można tak formułować opisu, aby zalecana dawka wykraczała poza dietetyczną suplementację i miała charakter leczniczy. Analogiczne regulacje znajdują się w [unijnym rozporządzeniu](#) (<http://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:L:2006:404:0026:0038:PL:PDF>) z 20.12.2006 o dodatkach witaminowo-mineralnych w pożywieniu.

Także jeśli chodzi o dopuszczalny od 1 stycznia 2010 r. skład suplementów diety dramaturgia jest wyssana z palca. Np. w tekście [Wizja świata według Codexu Alimentarius...](#) (<http://www.stopcodex.pl/2009/04/wizja-swiate-wedlug-codexu-alimentarius/>) z najważniejszej polskiej strony antykodeksowej patronującej jednocześnie warszawskiemu seminarium antykodeksowemu [www.stopcodex.pl](http://www.stopcodex.pl), autor straszy, że zakazane będzie np. żelazo. Wystarczy jednak sięgnąć do [rozporządzenia Ministra Zdrowia](#) (<http://www.abc.com.pl/serwis/du/2007/1425.htm>) na które organizuje się nagonkę, aby się przekonać, że wśród dopuszczalnych do stosowania składników mineralnych suplementów jest żelazo.

Ponieważ naturaliści w rozgrywaniu swoich interesów postanowili jak najbardziej wystraszyć ludzi, toteż wpełnili do konsekwencji Kodeksu wszystko, co budzi lęki ludzkie, bez jakiegokolwiek związku z rzeczywistością. Katolicy z portalu [Katolik.pl](#) [zastanawiają się](#) (<http://www.dyskusje.katolik.pl/viewtopic.php?t=15798&sid=3afa47614f4f68b8e12ef71c4212ca14>), czy przez Codex Alimentarius polskie stocznie muszą upaść. Najbardziej jednak wredną tego rodzaju manipulacją jest teza jakoby Kodeks liberalizował wymogi dotyczące GMO. Niestety, nic takiego miejsca mieć nie będzie. Wyjaśnia to szczegółowo strona Inspekcji Jakości Handlowej...

1%

Tym, co jest zapewne jednym z ważniejszych obaw alternatywistów jest umocnienie zakazu błędnych opisów zdrowotnych i wprowadzenie mocniejszego reżimu naukowego w tychże opisach. Dziś art. 46 ustawy z 25.8.2006 o [bezpieczeństwie żywności i żywienia](#) (<http://polskieustawy.com/print.php?actid=3734>) stanowi: *Oznakowanie środka spożywczego nie może przypisywać środkowi spożywczemu właściwości zapobiegania chorobom lub ich leczenia albo odwoływać się do takich właściwości*, zaś art. 119: *Suplementy diety niespełniające wymagań w zakresie oznakowania, wprowadzone do obrotu przed dniem wejścia w życie ustawy, mogą znajdować się w obrocie do wyczerpania zapasów, lecz nie dłużej niż przez dwanaście miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy*. Przepisy te nie zostały efektywnie wdrożone w życie. Obecnie wchodzi w życie ważne w tym zakresie [rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady nr 1924/2006 w sprawie oświadczeń żywieniowych i zdrowotnych dotyczących żywności](#). Opisy nie mogą czarować niezrozumiałymi sformułowaniami — muszą być zrozumiałe dla średnio rozgarniętego konsumenta. Najważniejsze jest to, że oświadczenia zdrowotne w opisach żywności a tym samym i alternatywistycznych suplementach diety mogą się pojawiać **"jedynie po dokonaniu oceny naukowej spełniającej najwyższe możliwe standardy"** (22). **Generalne założenia tego rozporządzenia wprowadzają dla reklamowania właściwości zdrowotnych środków spożywczych (suplementów diety) dwa podstawowe wymagania: zrozumiałe dla konsumenta i potwierdzone ogólnie uznanymi badaniami naukowymi. Nie dziwi więc, że alternatywiści piszą w swoich materiałach, że na ich suplementach diety nie będzie można wprowadzać jakichkolwiek właściwości zdrowotnych „tradycyjnych”. Potrzebne będą dowody skuteczności. Nie ma miejsca na „homeopatyzm” w suplementach diety. I to tak rozsierdziło alternatywistów. A nie rzekome napromieniowania, modyfikacje genetyczne, zanieczyszczenia pestycydami na czele z [DDT](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4914>), zakazy przydomowych upraw czy inne spiski Iluminatów.**

To jest clue ich problemu: naraz ktoś może zacząć od nich żądać dowodów naukowych dla cudownych soczków z jąder ślimaka opychanych jako suplementy diety.

Oczywiście od zapisania czegoś w ustawie do realizacji tego, nie zawsze droga prosta i łatwa. Niemniej pojawiła się nowa nadzieja na drobne ograniczenie szarlatanerii. W interesie konsumenta.

Nie ma potrzeby szczegółowego zbijania argumentów przeciwko Codex Alimentarius, bo — co ciekawe — jest to świetnie przeprowadzone na stronach rządowych: polecam zakładkę [„Najczęściej zadawane pytania”](#) (<http://www.ijhar-s.gov.pl/index.php?idkat=533>) z sekcji dotyczącej CA. Jeszcze bardziej bezpośrednią i celną polemiką z tymi środowiskami jest [oficjalna odpowiedź rządowa](#) ([http://www.ijhar-s.gov.pl/download/090508\\_120048\\_6442\\_oficjalne%20stanowisko%20GIJHAR\\_S.pdf](http://www.ijhar-s.gov.pl/download/090508_120048_6442_oficjalne%20stanowisko%20GIJHAR_S.pdf)) na ich „Petycję w obronie wolności dostępu do naturalnych środków leczniczych, terapii i żywności”. Replikę kończy trafna uwaga podsumowująca całą tę alternatywistyczną ściemę: „Głębsze spojrzenie na źródła i treść podpisanej przez Państwa petycji pozwala przypuszczać, że stali się Państwo ofiarą manipulacji w ramach szeroko zakrojonej kampanii prowadzonej przez jednego z producentów suplementów diety, połączonej z akcją reklamową sprzedawanych produktów”. **Jakieś 95% tez alternatywistów przeciwko Kodeksowi to czysty bełkot. Dalsze 4% to czysta manipulacja. 1% to obawy prawdziwe związane z tym, że szamanom może być wreszcie nieco trudniej oszukiwać ludzi. I o ten 1% jest walka i medialna wrzawa.**

Dziwi tylko, że w dyskusji w Radiu TOK FM na ten temat nie postarano się o kogoś faktycznie zajmującego się wdrażaniem norm Kodeksu Żywieniowego, choćby telefonicznie. Inspekcja Jakości Handlowej bardzo chętnie udziela na ten temat informacji i prostuje nieporozumienia.

## ABC GMO

Jedynie w obronę GMO Inspekcja niespecjalnie się angażuje, a to właśnie przeciwko GMO rozpętano najbardziej bezpodstawną nagonkę. Na końcu więc krótki „bryk” z argumentami, jak bronić GMO. Można sobie wydrukować i rozesłać lub powiesić na lokalnej tablicy ogłoszeniowej. Rozszerzenie większości argumentów wraz z odesłaniami źródłowymi można znaleźć m.in. w Racjonalście.

### **Modyfikacje genetyczne to nic nowego**

Początek rolnictwa to początek modyfikacji genetycznych dzięki krzyżówkom i selekcji. Stworzono nawet krzyżówki międzygatunkowe, np. muła, pszenżyto. Nowością nie jest fakt

modyfikacji genetycznych, ale nowy, lepszy sposób ich dokonywania.

### **Hodowla genetycznie modyfikowanych organizmów jest bezpieczniejsza dla środowiska.**

Rośliny GMO są odporne na szkodniki. Znacząco spada zużycie pestycydów, przenikających do gleby i wody. Pestycydy niszczą również pożyteczne organizmy. Szybko pojawiają się nowe odmiany szkodników odpornych na pestycydy, nie mających naturalnych wrogów.

Rośliny GMO produkują substancje toksyczne tylko dla konkretnego gatunku szkodnika, np. omacnicy prosowianki. Pożyteczne gatunki zwierząt, np. biedronki czy pajęczaki, mogą na nich swobodnie bytować. Ponadto w nasionach GMO musi znajdować się 5% nasion niemodyfikowanych, aby szkodniki mogły przetrwać bez potrzeby wykształcenia odporności na pestycydy.

Omacnica prosowianka pojawiła się w Polsce w 2005r. W 2006r. zniszczyła ok. 40% upraw kukurydzy w południowej Polsce. Kukurydzę uszkodzoną przez omacnicę atakują grzyby, które wytwarzają rakotwórcze mykotoksyny. Walka z omacnicą w tradycyjny sposób jest prawie niemożliwa. Oczywiście istnieje odmiana kukurydzy genetycznie modyfikowanej, która jest odporna na omacnicę.

Fosfor z odchodów trzody chlewnej jest głównym składnikiem zanieczyszczeń środowiska. Modyfikowane genetycznie prosięta potrafią trawić kłopotliwe formy fosforu. Zawartość fosforu w ich odchodach jest niższa o 75%. Poza tym, takie prosięta są tańsze w hodowli. Lepiej przyswajają fosfor konieczny dla ich rozwoju, więc można karmić je wyłącznie paszą sojową.

### **Dzięki GMO ludzkość ma szansę rozwiązać problem głodu, chorób i wody pitnej.**

Rośliny modyfikowane genetycznie mogą być odporniejsze na niskie temperatury. Mogą również wymagać mniej wody dla prawidłowego rozwoju, np. dzięki warstwie wosku na liściach.

Poza tym zmodyfikowane rośliny zawierają więcej cennych składników pokarmowych.

Dzięki nowym genom rośliny są zdolne do produkcji przeciwciał bądź białek patogenów. Jest to nic innego, jak niezwykle tania szczepionka. Np. polskim naukowcom udało się wyprodukować sałatę ze szczepionką na wirusowe zapalenie wątroby typu B.

### **Argument ekonomiczny**

Dopóki zakazany będzie w Polsce obrót nasionami GMO, polscy rolnicy będą kupowali je w krajach ościennych. Nie powstaną oddzielne linie produkcyjne dla GMO, a rząd nie będzie kontrolował tych upraw. Zakaz uprawiania w Polsce odmian GMO dopuszczonych przez UE pozbawia polskich rolników szansy na zwiększenie efektywności swoich upraw. Przez to polscy rolnicy nie są konkurencyjni dla rolników z pozostałych krajów Unii. Kraj jest skazany na import żywności. Prowadzi to do znacznych podwyżek cen.

Soja modyfikowana genetycznie stanowi co najmniej 93% całej światowej uprawy soi. Soja niemodyfikowana jest o 30% droższa od zwykłej. Wycofanie soi modyfikowanej spowodowałoby najpierw kłopoty rolników zajmujących się jej uprawą, a następnie hodowców drobiu i bydła. Konsekwencją byłyby podwyżki cen żywności o 10-20%, albo import żywności z zagranicy, wyprodukowanej w oparciu o modyfikowaną soję i kukurydzę.

Warto wspomnieć, że polski rząd nie przedstawił żadnych danych merytorycznie uzasadniających obawy przed roślinami GMO dopuszczonymi przez Unię oraz żywnością z nich wyprodukowaną.

### **Zasada proaktywności**

1. Wolność wprowadzania innowacji technologicznych. Ciężar dowodu na to, że restrykcje są potrzebne, spoczywa na tych, którzy je postulują.
2. Ryzyko należy oceniać zgodnie ze stanem nauki, nie zgodnie z wyobrażeniem.
3. Przede wszystkim łagodzenie znanych zagrożeń, później asekurację przed hipotetycznym zagrożeniem.
4. Oszacowanie możliwości utraconych przez zaniechanie wdrażania nowej technologii, biorąc pod uwagę ryzyko i koszty zastępowania tej technologii innymi rozwiązaniami.
5. Rozważanie restrykcji tylko wtedy, gdy potencjalny negatywny skutek jest wysoce prawdopodobny i poważny. Ograniczanie rozwoju technologicznego musi być usprawiedliwione i proporcjonalne do owego zagrożenia.

Gdyby zawsze stosowano alternatywną wobec zasady proaktywności „zasadę ostrożności”, cywilizacja nie miałaby szansy rozwoju.

### **Obawy przed GMO**

**Alergie.** Zanim nowa odmiana rośliny zostanie dopuszczona, bada się strukturę nowego białka



oraz jego sekwencję. Należy sprawdzić, czy nowe białko nie wykazuje ogólnego podobieństwa do znanego alergenu, czy jego sekwencja nie posiada specyficznych regionów drażniących układ odpornościowy oraz czy przeciwciała pobrane od alergików nie reagują z tym białkiem. Jeżeli reagują, oznacza to, że białko jest alergenem i roślina nie może być dopuszczona. Ostatnim etapem są badania na zwierzętach.

**Powstanie nowego gatunku bakterii bądź superchwasta.** Tego rodzaju skutkom przeciwdziała się, uprawiając rośliny modyfikowane w szklarniach lub na polach obsadzonych wysokimi drzewami, które ograniczają przenoszenie pyłku. Poza tym naukowcy często dążą do tego, by modyfikowane rośliny produkowały nieaktywny pyłek. Uprawy GMO mimo to powinny być monitorowane, mimo że powstanie międzygatunkowej krzyżówki jest ekstremalnie niskie.

**"Jedzenie obcych genów"** . Obecność „obcych genów” w pokarmie nie stanowi żadnego zagrożenia. Każda nić DNA jest zbudowana z tych samych czterech zasad azotowych, reszt fosforanowych i cukru. DNA nie jest toksyczne, niemożliwe jest też „wbudowanie” genu pokarmu do komórek ssaka. Pomijając fakt, że „obce geny” stanowią mniej niż 1/250.000 całego genotypu GMO.

**Nowe białka mogą spowodować zaburzenia metabolizmu GMO.** Oczywiście, wstawienie nowego genu może spowodować zmiany innych genów lub zmianę sposobu ich odczytywania. Jednak takie przypadki są wykrywane podczas testów poprzedzających wprowadzenie rośliny na rynek. Naukowcy sporządzają charakterystykę agronomiczną oraz molekularną. Trzy miesiące karmienia zwierząt nową rośliną wystarczą, by udowodnić, że jest bezpieczna.

**Korporacje będą dyktowały ceny nasion.** Obecnie prawie wszystkie odmiany roślin uprawnych są „opatentowane” i rolnicy muszą co roku kupować ziarno bądź płacić za wysiew części plonów z ubiegłego roku. Dobre, licencjonowane ziarno jest lepszą gwarancją zysku. Odpowiednie urzędy chronią rolników przed wyzyskiem.

**Lepiej rozwijać żywność ekologiczną.** Rolnictwo ekologiczne nie jest wydajne, a plody nie są okazałe. Warunki klimatyczno-glebowe nie pozwolą Polsce być potentatem żywności ekologicznej. Rolnik zmuszony jest uprawiać tylko rośliny dobrze przystosowane do lokalnego klimatu, ponieważ nie wolno mu stosować nawozów sztucznych i środków ochrony roślin. Rolnictwo „ekologiczne” nie jest nawet ekologiczne: azot z kompostu zanieczyszcza wody gruntowe, a w wyniku procesów gnilnych uwalnia się dwutlenek węgla. Żywność ekologiczna nie jest też całkowicie bezpieczna dla człowieka. Na roślinach nie chronionych przez pestycydy rozwijają się grzyby wydzielające rakotwórcze mykotoksyny, a rośliny broniąc się przed grzybami wydzielają inne substancje groźne dla ludzi i zwierząt. Poza tym, gospodarstwa ekologiczne nie leżą zwykle w odosobnieniu, istnieje zatem ryzyko skażenia uprawy konwencjonalną „chemią”.

Podobna tematyka na: [Twenty-Five Ways to Spot Quacks and Vitamin Pushers](#)

---

Zobacz także te strony:

[Matthias Rath - ukradnij sobie ten rozdział](#)

---

Przypisy:

[ 1 ] Ci, którzy wierzą, że Codex Alimentarius jest dalszym ciągiem faszyzmu z Oświęcimia stanowią rozsądniejszą część wyznawców, jakkolwiek mogłoby to zabrzmieć. Jeden z bardziej znanych bojowników antykodeksowych -David Icke, którego brytyjską partia Zielonych swego czasu ustanowiła rzecznikiem prasowym, wierzy, że Rząd Światowy to udające ludzi jaszczury z innej planety. Zob. więcej: [Codex Alimentarius i jaszczury](#) .

[ 2 ] Por. np. zalecenia [Rekomendowanych Dziennych Dawek](#) składników pokarmowych przez laboratoria amerykańskiego departamentu rolnictwa: zalecane 80 mikrograma, wobec 1640 mikrogramów zawartych w 100 g surowej pietruchy.

[ 3 ] Zob. więcej: [British Cancer Organization Calls for Warning Labels on Beta-Carotene](#) ; [β-Carotene and lung cancer: a case study](#) , "American Journal of Clinical Nutrition", Vol. 69, No. 6, 1345S-1350S, June 1999.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Redaktor naczelny Racjonalisty, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm. Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011).

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



### **Zuzanna Niemier**

Uczennica XIV LO we Wrocławiu. Uczestniczka obozów informatycznych XIV LO. Artysta malarz. Redaguje nowiny naukowe Racjonalisty, tłumaczy i ilustruje teksty dla Racjonalisty.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 29-06-2009 Ostatnia zmiana: 25-02-2011)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6639) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6639>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.  
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)